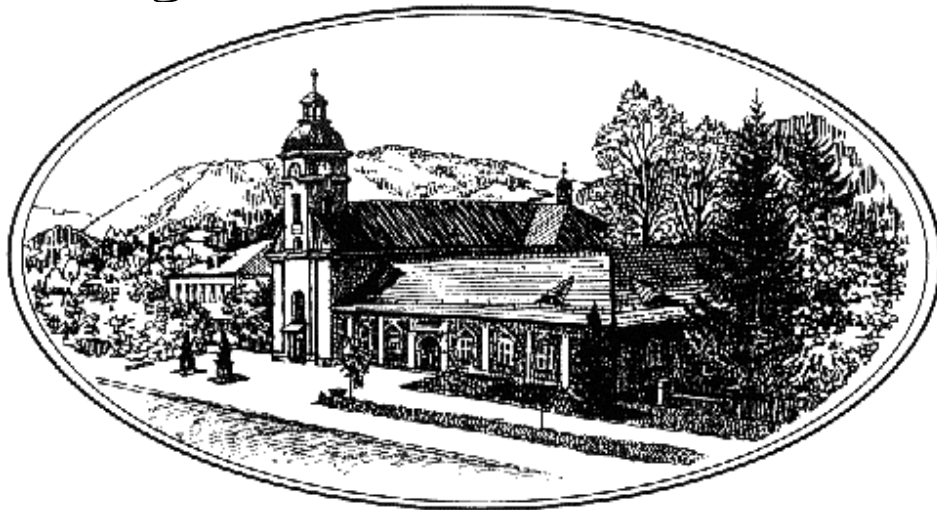


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

Nr 45 (701) 11 listopada 2007 r.

## XXXII NIEDZIELA ZWYKŁA

### Posmakować

Jest ich wiele. Część z nich cieszy się ogromną popularnością, o innych niewiele się mówi albo zupełnie unika się tematów związanych z nimi. A jednak warto poświęcić im dłuższą chwilę, ponieważ okazują się zagadnieniem nie tylko ciekawym, ale dodatkowo umożliwiającym odkrycie wielu interesujących wniosków. Mowa o smakach.

Słyszac to określenie szybko nasuwa się nam obraz naszego organizmu i jeden z podstawowych zmysłów, jakim jest smak. Jest to dar, dzięki któremu możemy rozpoznawać i odpowiednio reagować na wiele bodźców dostarczanych do nas ze świata zewnętrznego. Podstawowym z nich jest pokarm. Oczywiście jest to zmysł ważny i potrzebny, będący cenną pomocą w życiu codziennym i dostarczającym wielu przyjemnych wrażeń, wynikających ze spożywania pokarmu. Niestety uważna obserwacja współczesnego świata prowadzi do odkrycia niepokojącej prawdy. Smak człowieka został wykorzystany jako jedno z najważniejszych narzędzi szerzenia konsumpcjonizmu, który próbuje za wszelką cenę przekonać ludzi, że muszą kupować i spożywać jak najwięcej! Spece od szerzenia tego rodzaju poglądu doskonale zdają sobie sprawę z roli, jaką posiada ludzki smak, dlatego tak mocno i często zostaje on wykorzystany w ogromnej i kosztownej kampanii reklamowej, wmawiającej ludziom, że muszą mieć i spożywać dany produkt. Oczywiście w tej logice nie ma miejsca na dyskusję o zdrowym i racjonalnym odżywianiu. Najważniejsze, że smakuje i dlatego trzeba to kupić i cieszyć się smakiem, ponieważ to on jest najważniejszy... Warto przy tej okazji zapytać siebie, jak często sięgamy po różnego rodzaju rzeczy, kierując się przede wszystkim smakiem....

Rodzi się pytanie, w jaki sposób mądrze podejść do zmysłu smaku? Warto dostrzec go jako cenny dar, pochodzący z ręki Stwórcy, za który trzeba dziękować i który domaga się, aby

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** 2Mch 7,1-2,9-14

**Psalms:** Ps 17,1.5-6.8.15

**II czytanie:** 2 Tes 2,16-3,5

**Ewangelia:** Łk 20,27-38

zostać roztropnie wykorzystany i użyty dla naszego prawdziwego dobra. Kolejne pytanie, jakie się nasuwa może dotyczyć, dlaczego ów temat został dziś poruszony? Złożyły się na to dwie przyczyny.

Pierwsza i podstawowa to bogactwo słowa Bożego, którym dziś zostaliśmy obdarowani. Wśród wielu cennych myśli, jakie skierował do nas Ojciec niebieski, znajduje się ta, która opisuje w I czytaniu męczeństwo braci zawarte w II Księdze

Machabejskiej (2 Mch 7, 1-2. 9-14). Jest to smutny, ale zarazem niezwykle budujący opis postawy ludzi, dla których wierność Bogu i tradycji narodowej były ważniejsze niż ich życie. Dlatego kiedy znaleźli się w sytuacji, w której mogli siebie uratować za cenę skosztowania zakazanego przez Prawo mięsa, woleli wszyscy ponieść śmierć, aniżeli zdradzić wartości, które były święte.

Druga przyczyna dotyczy dnia dzisiejszego. Dla nas jest przede wszystkim Dniem Pańskim, który przeznaczamy na oddanie chwały Panu Bogu, ale obecnie jeszcze dodatkową okazją jest Święto Niepodległości. Jest to bardzo ważny dzień dla nas. W sposób szczególny stanowi okazję, aby podziękować dobremu Bogu za dar niepodległości, który należy do największych, jakim może się cieszyć społeczeństwo. Najlepiej zdają sobie z tego sprawę ci, którzy doświadczyli dramatu jej utraty.

Nie wolno także zapomnieć o tych wszystkich bohaterach, którzy dla tego, aby Polacy mogli kosztować daru wolności oddali własne życie. Jest to ważne przypomnienie, zwłaszcza w obecnej dobie, gdy nie brak tych, którzy próbują wiele mówić i obiecywać.

Prawdziwe bohaterstwo rzadko znajduje uznanie na pierwszych stronach gazet. Ono dojrzewa powoli, poprzez uczciwą pracę i codzienny smak trudu i wierności wielkim wartościom. Błogosławieni, którzy to odkryli i tym żyją. To oni będą kiedyś cieszyć się najwspanialszym smakiem.

ks. Zbigniew Zachorek

## Dietetyka - nauka o zdrowym życiu

Medycyna grecka uważała za pierwsze i zasadnicze swoje zadanie naukę o prowadzeniu zdrowego trybu życia. Zdrowie cielesne traktowano u Greków jako naturalne założenie dla życia duchowego. Pracę lekarską porównują z pracą sternika, który ludzkim statkiem życia steruje wśród zagrożeń opatrnościową ręką. Lekarz stawia odpowiednie reguły jak możemy prowadzić zdrowe życie, a on towarzyszy nam w roli sternika w czasie jazdy przez życie. Natomiast wówczas, gdy nie przestrzegamy jego reguł, musi wkroczyć ze swoją sztuką leczenia i odpowiednio zająć się naszą chorobą. Trzeba przy tym zaznaczyć, że leczenie choroby jest dopiero drugorzędnym zadaniem medycyny.

Pierwszym, który dał nauce podwaliny o zdrowym życiu, był Herodikos z Selymbrii, żyjący w V wieku przed Chrystusem, który wyznawał następującą zasadę: „Zdrowie zaistnieje, gdy ciało w stosunku do trybu życia jest zgodne z miarą natury, a choroba pojawia się wtedy, gdy zachowuje się niezgodnie z naturą”.

Hipokrates w swojej książce „Regulacja sposobu życia” rozwinął głównie naukę dietetyki. Człowiek musi nie tylko obserwować własne ciało, ale również całe naturalne środowisko, jeśli chce zdrowo żyć. Od tego czasu aż do późnego średniowiecza dietetyka była centralnym ośrodkiem działań medycznych. Jednak nie tylko lekarze winni wymagać prowadzenia zdrowego trybu życia, lecz także teolodzy i przewodnicy duchowi. Filozofia scholastyczna stale i na nowo mówi o porządku i regułach, według jakich człowiek powinien kształtować życie. Hildegarda z Bingen pisząc w książkach o metodach leczenia, sięga i wraca do starożytnej dietetyki. Jednocześnie wiąże grecką naukę o zdrowym sposobie życia z wymaganiami reguły św. Benedykta. Nauka zdrowia Hildegardy w jej książce „Podstawy wspólnego życia człowieka” pokrywa się i pogłębia w nauce następnego lekarza greckiego ze starożytności - Galena, i uzupełniając się wzajemnie tworzą jedną doktrynę Zdrowia w odniesieniu do życia zewnętrznego i wewnętrznego człowieka. Do tego Zdrowia służą: pokarm i napój, ruch i odpoczynek, mieszkanie i ubieranie się, a przede wszystkim - o fundamentalnym znaczeniu - dzienny porządek, oparty na zasadzie św. Benedykta z Nursji: „Ora et labora” - módl się i pracuj. Przy czym Hildegarda i Benedykt kładą największy nacisk na umiejętność zachowania tajemnicy jako na główną zasadę prowadzenia zdrowego trybu życia. Zachowanie tajemnicy jest dla opata Benedykta najważniejszą cnotą w służbie ojca duchownego. Zdaniem Hildegardy to, co jest ważne dla duchowości zakonnika, jest równie ważne, dla przeciętnego człowieka żyjącego w świecie, dla zdrowia jego ciała i duszy. Dlatego stale wymagała od swoich siostr stosowania słusznej miary w obchodzeniu się ze światłem i powietrzem, z jedzeniem i piciem, z pracą i wolnym czasem, ze snem i czuwaniem. Jej dietetyka jest powiązana z jej duchową nauką. Dla Hildegardy istnieje ścisły związek pomiędzy życiem duchowym a zdrowym trybem życia - człowiek nie powinien zaraz po kolacji iść spać, zanim smakowe doznania, soki i zapachowe odczucia nie zostaną na odpowiednim miejscu ułożone. Powinien przede wszystkim jakiś czas po posiłku wieczornym powstrzymać się od snu, „bo gdyby po jedzeniu położył się zaraz spać, to właściwości smakowe, soki i zapachy z pokarmów zostałyby wprowadzone we fałszywe i niepasowne organy, a w całym systemie naczyń tu i tam rozwiane w pył” - pisze Hildegarda w jednej ze swoich książek (cdn.).

ks. Rafał Greiff

## Supermarkety

Jan Chrzyciel to jeden z wielkich ascetów, który swoim życiem dowodzi, że do szczęścia nie trzeba wiele. On ograniczył się do minimum. Wystarczyła mu jedna szata z wielbłądziej wełny, a pokarm stanowiła szarańcza i miód leśny. Mimo tak wielkiego ubóstwa był człowiekiem szczęśliwym, bo ten styl życia wybrał dobrowolnie. To jest sekret jego szczęścia.

Więźniowie obozów koncentracyjnych oraz ci, którzy przebywali w obozach stalinowskich, pytani, co jest potrzebne do przeżycia w tak dramatycznych warunkach, odpowiadali zgodnie: umiejętność życia w oparciu o minimum jedzenia, ubrania i przestrzeni. Przeżył ten, kto potrzebował niewiele i nawet nie śnił o tym, aby mieć więcej.

To dlatego Jan Chrzyciel jest bohaterem Ewangelii. On ukazuje drogę do prawdziwego szczęścia, które nie jest zależne od tego, co się posiada. Ta droga powinna być przez nas dobrze poznana. Możemy żyć w obfitości, ale musimy opanować też sztukę przetrwania w oparciu o minimum.

Ja was dziś z brzegów Jordanu od Jana Chrzyciela zaprowadzę do supermarketów, których właściciele głoszą zupełnie inną zasadę. Uważają oni, że szczęście człowieka zależy od tego, ile wyniesiecie w koszyku z ich sklepu. Supermarkety oferują szczęście dla oczu, które mogą zobaczyć wszystko, czego serce zapagnie; oferują szczęście wybierania tego, co wydaje się być potrzebne, szczęście samego kupowania. W ten sposób można uzależnić człowieka od robienia zakupów.

Właściciele supermarketów oferują również kupującym poczucie dobrze wykorzystanego czasu. Kiedyś pewne młode małżeństwo tłumaczyło mi, że o wiele pożyteczniejszą spędza czas w supermarkecie niż w kościele. Kobieta powiedziała: „Księżę, jak ja tam jestem, to wiem, że żyję. A w kościele...?”.

Poza tym każdy, kto ma na uwadze nie tylko troskę o swoją pełną lodówkę, ale i o losy ojczyzny, musi zastanawiać się nad zasadami funkcjonowania supermarketów w życiu narodu. Nie da się ukryć, że one należą do obcego kapitału. Robiąc w nich zakupy, uczestniczymy więc w procesie przelewania naszych pieniędzy zagranicę, a tu już rodzi się pytanie o etyk i odpowiedzialność za wspólne dobro.

W supermarketach też częściej niż gdzie indziej dochodzi do naruszenia zasad sprawiedliwości. Pracownicy są marnie wynagradzani, pracują ciężko, poza godzinami, są poddawani mobingowi.

Ponadto duże sklepy często preferują towary obcego pochodzenia, sprowadzając je z innych krajów, niszcząc tym samym naszą rodzimą produkcję, zwłaszcza rolniczą. Nikt, komu leży na sercu dobro Polski, nie może o tym zapominać.

Trzeba nam dziś zatrzymać się na skrzyżowaniu tych dwu dróg. Jedna z nich to autostrada do supermarketu - szeroka i wygodna. Druga droga jest wąska, mało wygodna, wiodąca przez pustynię do Jana Chrzyciela. Na niej można porozmawiać o tym, co jest tak naprawdę potrzebne do szczęścia. Amen.

ks. Edward Staniek „Boży kodeks pracy”



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -  
Dzielmy się słowem z: [www.gloria24.pl/](http://www.gloria24.pl/)  
Dzielmy\_Sie\_Slowem/

## Muzyka - część III

Poprzednio pisałem jakiej muzyki słucham najczęściej w chwili obecnej. Dziś (i w kolejnych artykułach) chcę pisać o tym, jakiej jeszcze muzyki słucham, a przede wszystkim jakich wykonawców i zespołów.

Jeżeli chodzi o wykonawców zagranicznych, to na pierwszym miejscu jest **Mike Oldfield**, kompozytor i multiinstrumentalista, jeden z najlepszych gitarzystów świata. Jako siedemnastolatek w roku 1970 Mike Oldfield nagrał przy pomocy wypożyczonego magnetofonu dwuczęściową kompozycję, w której zawarł najlepsze ze swych pomysłów muzycznych, grając samodzielnie na kilkunastu różnych instrumentach. Nie potrafił zainteresować swym projektem żadnej wytwórni, dopóki nie trafił do studia Richarda Bransona i Toma Newmana. Branson podjął się wydania płyty jako pierwszego wydawnictwa nowo założonej wytwórni Virgin. Album **Tubular Bells (Dzwony rurowe)** ukazał się w maju 1973 roku, a sukces który odniósł okazał się jednym z największych w historii muzyki. Uciekając przed rozgłosem, który przyniosła Oldfieldowi ta płyta, artysta przeprowadził się na prowincję, gdzie kontynuował tworzenie bogato aranżowanych, starannie realizowanych suit instrumentalno-wokalnych wypełniających kolejno albumy **Hergest Ridge**, **Ommadawn** oraz **Incantations**. Stronił od ówczesnych muzycznych mód (punk-rock, disco), czerpał natomiast inspiracje z muzyki folkowej Wysp Brytyjskich, muzyki afrykańskiej, muzyki dawnej, z obcowania z naturą (jazda konna) oraz z latania (w roku 1979 zdobył licencję pilota). Następne dwa albumy - **Platinum i QE2**, zawierały utwory krótsze i bliższe muzyce rozrywkowej. Do roku 1979, kiedy to zdecydował się wyruszyć w pierwszą w swej karierze trasę koncertową, Oldfield unikał estrady. W latach następnych, obok rozbudowanych utworów wykonywanych z symfonicznym rozmachem, umieszczał na swych płytach **Five Miles Out**, **Crisis**, **Discovery**, **Islands**, **Earth Moving**, **Heaven's Open** także przebojowe piosenki. Niektóre z jego tekstów zawierały bezpośrednie przesłanie (Shadow On The Wall był na przykład dedykowany trudowi walki Polaków z komunizmem). Zdarzało się, że Oldfield brał na siebie rolę wokalisty, najczęściej jednak zapraszał do studia gości (Maggie Reilly, Anita Hegerland, Barry Palmer, Max Bacon, Jon Anderson, Bonnie Tyler, Roger Chapman i inni). W 1984 roku skomponował muzykę do filmu **The Killing Fields**. Nagrywając w roku 1990 płytę **Amarok** Mike Oldfield powrócił do tworzenia albumów składających się z jednej bogatej w melodie i pomysły aranżacyjne oraz wykonanej z wirtuozerią suity. Dowiódł też, że najlepiej czuje się otoczony własną muzyką, poszukując nowych brzmień i pomysłów, przepłatając je drobnymi cytatami ze swych wcześniejszych utworów. W 1993 roku, w 20-lecie swego debiutu, Oldfield zaprezentował album **Tubular Bells 2**, dzieło oparte na pomysły z pierwszej płyty, lecz zrealizowane w dojrzały sposób oraz z zastosowaniem nowoczesnych technik nagraniowych. Wydanie albumu poprzedził koncert premierowy, zorganizowany na dziedzińcu edynburskiego zamku. Płyta została przyjęta z entuzjazmem zarówno przez fanów, jak i przez krytyków muzycznych. Trzy kolejne płyty Mike nagrał w swym domu na lbizie. **The Song Of Distant Earth** była cyklem utworów opowiadających o przestrzeni kosmicznej. **Voyager** zawierała muzykę inspirowaną folkem brytyjskim. Na albumie **Tubular Bells 3** znalazł się nowy materiał luźno związany z kilkoma pomysłami muzycznymi zaczerpniętymi z wcześniejszych dokonań. Fani Oldfielda byli zachwyceni pomimo, iż krytyka przyjęła album niezbyt życzliwie. Kolejną płytę, **Guitars**, Oldfield zrealizował jedynie z wykorzystaniem różnego rodzaju gitar. Dowiódł tym samym, że po 26 latach solowej kariery wciąż jest pionierem nowych technik gry na tym instrumencie. W lipcu 1999 roku trasa promująca ów album przywiodła Mike'a Oldfielda po raz pierwszy do Polski. W tym samym roku wydał płytę **Millenium Bell**. Z myślą o zbliżającym się tysiącleciu Oldfield nagrał jedenaście bardzo zróżnicowanych utworów. Utwory z tej płyty, i nie tylko, przedstawił na koncercie milenijnym w Berlinie w nocy z 31. XII. 1999 r. na 1. I. 2000 r. Kolejną płytę - **Tres Lunas**, wydał w roku 2002, a rok później **Tubular Bells 2003**, która jest poprawioną

wersją płyty z 1973 roku. W 2005 r. ukazała się płyta **Light & Shade**, zaś na styczeń 2008 r. jest planowana premiera nowego krążka - **Music Of The Spheres**.

Z tego powodu, że Mike Oldfield nagrał tak wiele płyt, dziś już nie będę wspominał o innych wykonawcach.

P. S. Oratorium „**Siedem Pieśni Marii**” autorstwa Zbigniewa Książka i Bartłomieja Gliniaka, o którym pisałem poprzednio, jest już dostępne na CD.  
ks. Andrzej

## Polska „złota jesień” - czyli dlaczego liście spadają z drzew...

Jedną z najciekawszych strategii dotyczących świata roślin jest przygotowywanie się do zimy. Rośliny, by przetrwać niebezpieczny dla siebie okres, pozbywają się organów odpowiedzialnych za ich metabolizm - zrzucają liście. Głównym sygnałem dla przyrody o zbliżającej się zimie są coraz krótsze jesienne dni. Zjawisko to (fotoperiodyzm) w świecie roślin przejawia się właśnie przepiękną gamą żółto-czerwonych zabarwień liści. Jest to okres wstępny i przejściowy, przygotowujący drzewa i krzewy do zrzucania liści - by w ten sposób można było zminimalizować funkcje życiowe.

Bo każdy liść to mała fabryka energii. Zamienia energię światła słonecznego na energię wiązań chemicznych. Pośrednikiem w tym procesie jest chlorofil, zielony barwnik, który ulega przy tym odwracalnemu rozpadowi. Bez dopływu pokarmu proces rozkładu chlorofilu przebiega tylko w jedną stronę - cały barwnik w liściu ulega szybkiemu rozkładowi pod wpływem słońca. Liść blednie i staje się żółty bądź pomarańczowy pod wpływem obecnych w nim innych, trwalszych barwników - karotenoidów. Pigmenty te są obecne w organach roślin przez cały czas, ale póki jest tam także chlorofil, nie są widoczne.

Anatomicznie u nasady ogonka liściowego każdego liścia znajduje się zgrupowanie komórek zwane warstwą odcinającą. Komórki tej warstwy są z reguły mniejsze. Nie ma w tym miejscu tkanki wzmacniającej - warstwa odcinająca stanowi „słabe” miejsce ogonka. Proces zamierania liścia zaczyna się właśnie w tym miejscu - rozkład komórek u nasady liścia powoduje przerwanie ciągłości tkanki. Ale liście drzew najczęściej nie opadają jeszcze w tym momencie. Najpierw w poprzek ogonka stopniowo powstaje „tama” odcinająca dopływ wody i pokarmów do liścia, jednocześnie uniemożliwiająca odprowadzenie produktów przemiany materii. Tworzą ją komórki warstwy odcinającej. Warstwa odcinająca przerywa też odpływ cukrów, które powstają w liściach niejako siłą rozpędu. Z tych cukrów niektóre gatunki drzew produkują też nowe barwniki - antocyjany. To one powodują, że żółknące korony drzewa stają się czerwone. Te ciekawe barwniki zmieniają kolor od fioletu do intensywnej purpury, w zależności od pH soku komórkowego, w którym są rozpuszczone. Wpływ na ich produkcję ma pogoda. Im zimniej, tym więcej hormonu, tym słabsza gama kolorystyczna i tym szybciej opadają liście.

Troszkę inaczej reagują na zbliżającą się zimę drzewa iglaste. Czy ich liście (igły) spadają?

Spadają, spadają... Z licznych "iglaków" igły spadają co roku na jesieni - np. z modrzewia, modrzewnika, metasekwoji, cypryśnika, a na innych utrzymują się dłużej - 2-5 lat (u sosny sędziwej - *Pinus longaeva* 10-40 lat). Nie spadają co roku, bo radzą sobie z zimowymi mrozami - normalne liście nie przetrzymają takich warunków. Natomiast igły drzew iglastych pokryte są woskowiną, woda z nich jest odprowadzana by nie doprowadzić do zamarzania i ich rozsądzenia, mają też małą, zredukowaną powierzchnię - dlatego są odporne na znacznie niższe temperatury niż inne liście. Niektóre krzewy rosnące w naszym klimacie zachowują przez zimę swoje liście - zarówno zimozielone (tracą liście wiosną), np. ligustr, jak i wiecznie zielone (liście rosną po parę lat), np. rododendron, bukszpan, ostrokrzew.

To tak skomplikowanych procesów jesteśmy świadkami spacerując jesienią parkową alejką - gdy zachwycamy się barwą otaczających nas liści, tych wiszących jeszcze na drzewach, czy też leżących pod naszymi stopami.  
Za [www.pijarzy.pl](http://www.pijarzy.pl)

## Listopadowe zamyślenia

Pierwsze dni listopada, to zatrzymanie się i zaduma nad życiem - sensem życia i drogą, którą podążamy. Czy jest tak prosta i jasna jak wskazała pastuszkom i nam gwiazda betlejemka? Czy też bardzo często gubimy ten ślad i trzeba nam się odnaleźć, bo nadszedł odpowiedni czas?

Miesiąc listopad, oświetlony lampionami cmentarzy, przypomina nam tę pełną nadziei prawdę, że życie się zmienia, ale nigdy się nie kończy. I kiedy trwamy w duchu wiary z modlitwą na ustach pośrodku cmentarzy, wokół grobów naszych bliskich, wówczas rzeczywistość śmierci, cierpienia i krzyża przemawia do nas prawdą Chrystusowego Zmartwychwstania, wiarą w ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny. Taka wiara wypełnia naszą świadomość i serca, które nawet wtedy przepełnione są wielkim bólem. Więc odpowiadamy gorącą modlitwą, prosząc Boga, aby obdarzył naszych drogich zmarłych zbawieniem - radością nieba, za ich głęboką - do końca - wiarę i wszystko dobro, które zasiali w naszych sercach. Dla nich czas zasługiwania na ziemi już się skończył, teraz mogą liczyć tylko na miłosierdzie Boże i na naszą modlitwę. Dlatego Kościół daje możliwość pomocy, na drodze zbawienia, wszystkim zmarłym, duszom w czyśćcu cierpiącym, uzyskując odpust zupełny pod znanymi warunkami: bycie w łasce uświęcającej, nawiedzenie kościoła lub cmentarza i odmówienie Ojciec nasz, Wierzę w Boga, modlitwy w intencjach Ojca Świętego i wolności od jakiegokolwiek przywiązania do grzechu powszedniego. W intencjach zmarłych zalecanych odmawiany jest również codziennie Różaniec, modlitwa wspólnotowa, którą kierujemy wspólnie z Maryją do Miłosiernego Boga.

Pragnę podkreślić również, że w miesiącu listopadzie świętujemy rocznicę odzyskania niepodległości po 123 latach zaborów, i dlatego w modlitwach pamiętajmy o wszystkich bohaterach poległych w walce o wolność naszej Ojczyzny, bo jak pisał Stanisław Wyspiański „Polska to jest Wielka Rzecz”. Ojczyzna jest naszą Matką, pamięć o niej przed Bogiem jest naszym patriotycznym obowiązkiem. Prymas Polski - wielki Polak, kardynał Stefan Wyszyński powiedział: „Ojczyznę kocham bardziej niż własne serce, bo Ojczyzna jest największą, po Bogu, wartością. Więc módlmy się również o Polskę według woli Bożej, by stała się narodem wybranym Najświętszej Maryi Panny i zwyciężała zawsze, nie bronią ale modlitwą, pokutą, miłością i różańcem.

*Szczęść Boże. Łucja Chołuj*

„Ocknij się, ziemio polska...  
Obudź się, ludu lechicki, narodzie rdzennie katolicki.  
Byłeś niegdyś przedmurzem chrześcijaństwa...  
Dziś masz być jego przedmurzem duchowym...”

*Ojciec Honorat Koźmiński, 1877 rok.*

*Wanda Mider*

## 9 Listopada 1944

Pamiętna to data dla mieszkańców Ustronia, kiedy to z rąk okupanta zginęli nasi najbliżsi. Dzień ten bolesnym wspomnieniem zapisał się w naszej pamięci. Wojna zabrała nam bliskich. Ojców, matki, siostry i braci nie pozostawiając nawet grobu, przy którym można by przystanąć i zmówić modlitwę.

Dziś na tablicy pamiątkowej wyrzeźbione są Ich nazwiska, aby przypomnieć czas, w którym przyszło nam żyć.



## Refleksja o Janie Misiorzu

Jan Misiorz, najczęściej słyszałam Jasiu Misiorz, dla najbliższych pozostanie zawsze jako dobry, troskliwy mąż i ojciec.

Dla mnie /badacza kultury/ pozostanie w pamięci człowiekiem, który swoim pracowitym życiem na zawsze wpisał się w kulturową i historyczną przestrzeń cieszyńskiej ziemi; wpisał się konsekwentnym dążeniem do zaznaczania swojej obecności w tych dziedzinach, w których czuł się najlepiej.

Jedną z dziedzin, którą wypełniał swoją treścią, była ludowa rzeźba, i choć przez wiele lat rzeźbił, to jednak pełna satysfakcja i spełnienie marzeń w tej dziedzinie przyszło dopiero wtedy, gdy po latach starań został członkiem rzeczywistym Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie. Został ludowym artystą. Z tego faktu był bardzo dumny. Od tego momentu Jasiu Misiorz rozpoczął jakby na nowo budowanie swojego bogatego warsztatu rzeźbiarskiego. W lipowym drewnie zostawiał swoją duszę, wyobraźnię, swój sposób postrzegania świata.

Rzeźbił Chrystusa Frasobliwego, Ukrzyżowanego, zadumanego nad światem Jezusa, Matkę Bożą, Gromniczną, pieczołowicie co roku budował szopkę dla Nowonarodzonego Jezusa. Był rzeźbiarzem, który jako jeden z nielicznych w swojej twórczości podjął tematykę patriotyczną - rzeźbił polskich królów, patriotów. I choć dużo rzeźbił, wiele razy sam w życiu musiał pokonywać swoje trudy, ciernie i codzienne krzyżyczki, to do ostatnich dni był człowiekiem pełnym zapału, pomysłów. Był człowiekiem życzliwym i rozsądnym, nie pamiętam, aby podejmował decyzje pochopnie.

W mojej pamięci pozostanie nie tylko beskidzkim przewodnikiem czy rzeźbiarzem, ale pozostanie człowiekiem rozważnym, i tym, który bez wątpienia potrafił własnemu życiu nadać sens, wypełnił go pracą, pięknem i dobrem. Wypełnił go obowiązkiem - jak pisał prof. Jan Szczepański - wobec Boga, rodziny, bliźniego i społeczności, w której żył.

I dziś kiedy przychodzi pożegnać Jasia Misiorza, to tak jakbym słyszała słowa poety:

*Zostawię swą duszę wśród was  
Moi mili proszę byście  
czasem ze mną byli  
Przeżyłem już wiosnę, lato, jesień  
A teraz zimę na swych ramionach  
Do Was niosę A ja zaś o ciepły kąt  
Pana Boga poproszę  
Albowiem ani śmierć, ani żywot, ani Aniołowie,  
ani żadne insze stworzenie  
nie będzie nas mogło odłączyć  
od miłości Bożej, która jest w Jezusie  
Chrystusie Panu Naszym.*

*Małgorzata Kieres*

## Wspomnienie

Choć zabrakło miejsca wiecznego spoczynku  
Pamięć pozostała głęboko nam w sercu  
O ludziach co byli związani z tą ziemią  
Co stracili życie w noc chłodną i ciemną  
Czas zabliznił rany przyblakły wspomnienia  
Nadszedł czas pojednań i czas przebaczenia  
I choć nie znajdziemy nigdzie Ich mogiły  
W pamięci przetrwają dopóki żyjemy.

Kącik poezji**11 listopada**

Boże, któryś nas stworzył Polakami  
i polskiej ziemi żywisz nas darami,  
co polskim słowem pozwalasz się sławić,  
prosim, racz polskiej ziemi błogosławić.  
Spraw, niechaj w Polsce kwitnie święta zgoda,  
pobożna ufność, wolność i swoboda,  
miłość braterska, obyczajność, praca,  
niech lud jej co dzień cnotą się wzbogaca.  
Co nam być może szkodą lub niesławą,  
odwróć to, Boże, za Twą świętą sprawą,  
lecz co pomoże, co nas uświęci,  
użycz nam tego z Twej ojcowskiej chęci.  
Z duchami przodków, którzy już są w niebie,  
wznosim pokorne błaganie do Ciebie,  
w obecnych kłękach, z każdą złą godziną  
lituj się, lituj nad polską krainą.

*Anonim z połowy XIX wieku*

**Narodowe Święto Niepodległości - najważniejsze polskie święto narodowe, obchodzone co roku 11 listopada, na pamiątkę odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku. Dzień modlitwy w intencji Ojczyzny.**

Dzień ten skłania do wspomniania historii, pobudza do refleksji nad chwilą obecną i oczekującą nas przyszłością. Polska długo musiała walczyć o niepodległość. Lata niewoli naznaczone były bohaterskimi zrywami, krwią żołnierzy i cywili, męstwem, poświęceniem oraz niezwykłą determinacją.

Dzisiaj żyjemy w czasach znaczących przemian ekonomicznych, politycznych i gospodarczych. Przed nami nowe wyzwania, doświadczenia. Nasze pokolenie, i te które przyjdą po nas, muszą umieć bronić to, co osiągnęliśmy, bronić niepodległości Ojczyzny broniąc prawdy, uczciwości, miłości i wiary. Bronić cnot, których uczy nas Ewangelia, żyjąc i postępując według nich.

W uroczystych obchodach Święta nie może zabraknąć refleksji nad tym, ani modlitwy w intencji Ojczyzny zanoszonej do Najwyższego Boga.

Dzień 11 listopada ustanowiono świętem narodowym dopiero ustawą z kwietnia 1937 r., czyli prawie 20 lat po odzyskaniu niepodległości.

Do czasu wybuchu II wojny światowej święto obchodzono tylko dwa razy - w roku 1937 i 1938. W latach 1939-1944 - podczas okupacji hitlerowskiej oficjalne lub jawne świętowanie, podobnie jak i każde inne przejawy polskości, było niemożliwe. W roku 1945 władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca - datę podpisania Manifestu PKWN, jako Narodowe Święto Odrodzenia Polski. Narodowe Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada przywrócono, ustawą Sejmu IX kadencji (jeszcze PRL), 21 lutego 1989 r. (w trakcie obrad Okrągłego Stołu). W czasach komunizmu wielokrotnie organizowane w całym kraju przez opozycję manifestacje patriotyczne były tego dnia brutalnie tłumione przez oddziały ZOMO, a ich uczestnicy aresztowani przez Służbę Bezpieczeństwa.

Dzień ten jest dniem wolnym od pracy. Główne obchody, z udziałem najwyższych władz państwowych, odbywają się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego, przed Grobem Nieznanego Żołnierza.

*Za www.pijarzy.pl*

**Z życia parafii**

- W ostatnią niedzielę, 4 listopada, składaliśmy ofiary na budowę nowych kościołów w naszej diecezji
- W ciągu minionego tygodnia, do czwartku, był odmawiany różaniec za zmarłych zalecających.
- W środę, 7 listopada, o godz. 14.00 odbył się pogrzeb naszego parafianina śp. Jana Mistrza, który zmarł w niedzielę.

Przypominamy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Zainteresowanym podajemy nr konta Parafii:

**ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 00-01 0395 1596.**



**Koło Przyjaciół  
Radia Maryja  
zaprasza wszystkich członków  
na godzinę różańcową  
- we wtorek (13. 11) o godz. 17.00**

Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

Bądźcie jednomyślni. Nie zabiegajcie o to, co wyniosłe, ale miejcie upodobanie w tym, co skromne. Nie bądźcie zarozumiali (Rz 12,16).

**WANDZIE MISIORZ****Z SYNEM****SERDECZNE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA  
Z POWODU ŚMIERCI MĘŻA I OJCA****JANA MISORZA**

*składa REDAKCJA*

"Nasze ziemskie życie jest tylko króciutkim odcinkiem drogi naszego istnienia".

*Matthias Claudius*

**JUBILACI TYGODNIA**

Julia Trzepacz

Urszula Baranowska

Krystyna Macura

Władysława Frankowska-  
Szczecina

Zbigniew Popek



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia,  
wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości  
i spokoju na długie lata życia.**

**OJCZYZNĘ WIELKĄ I SZCZĘŚLIWĄ,  
DAJ NAM, O PANIE**

Nad Polską, Ojczyzną naszą, zmiłuj się, Panie. (...)  
 Od długiej, ciężkiej pokuty dziejowej, wybaw nas, Panie.  
 Od kajdan niewoli, wybaw nas, Panie.  
 Od godziny zwątpienia, wybaw nas, Panie.  
 Od podszeptów zdrady, wybaw nas, Panie.  
 Od gnuśności naszej, wybaw nas, Panie.  
 Od ducha niezgody, wybaw nas, Panie.  
 Od nienawiści i złości, wybaw nas, Panie.  
 Od wszelkiej złej woli, wybaw nas, Panie.  
 Od śmierci wiecznej, wybaw nas, Panie. (...)  
 Winy rządzących krajem, przebac, o Panie. (...)  
 Winy pasterzy naszych, przebac, o Panie.  
 Winy ludu naszego..  
 Winy ojców i matek naszych..  
 Winy braci i sióstr naszych..  
 Winy całego Narodu polskiego..  
 Głos krwi męczenników naszych, usłysz, o Panie.  
 Głos krwi żołnierzy naszych..  
 Płacz matek i żon..  
 Płacz wdów i sierot, usłysz, o Panie. (...)  
 Wiarę w Ciebie i ufność w Maryi, daj nam, o Panie.  
 Nadzieję w zwycięstwo dobrej sprawy..  
 Miłość Polski, Ojczyzny naszej..  
 Męstwo, mądrość, łagodność i solidarność. (...)  
 Wolność, chwałę, szczęście i pokój..  
 Służbę w świętej sprawie Twojej na ziemi..  
 Wszystkie dary Ducha Świętego. (...)  
 Przez Najświętsze życie Twoje, żyć dobrze nas naucz,  
 o Panie.  
 Przez Krzyż i Mękę Twoją, cierpienia nasze mężnie  
 znosić daj, o Panie.  
 Przez Święte Zmartwychwstanie Twoje, z ciemności  
 grzechu wskrześ nas, o Panie.  
 Przez Wniebowstąpienie Twoje, Ojczyznę wielką, wolną  
 i szczęśliwą daj nam, o Panie.  
 Przez Ducha Świętego Zesłanie, "ducha dobrego" daj  
 nam, o Panie. (...)  
 Przez cnoty wielkich Ojców naszych na Twe błogosła-  
 wieństwo daj nam zasłużyć, o Panie.  
 Boże Piastów i Jagiellonów, nie opuszczaj nas, o Panie.  
 Boże Sobieskiego i Kościuszki..  
 Boże Ojca Kordeckiego i Ojca Kolbe..  
 Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść  
 nam, Panie. Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,  
 wysłuchaj nas, Panie. Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata, zmiłuj się nad nami.

*Fragmety Litanii Narodu Polskiego*

**DNI KLEMENSOWE**

**"Zobaczmy, co jest piękne, miłe i przyjemne w  
oczach Tego, który nas stworzył!"**

**13.11.2007 - wtorek**

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

16.00 - Odświeżenie obrazu - „Cudowne rozmnożenie  
chleba” - Jana Wałacha;  
 - słowo Michała Kawuloka o Janie Wałachu;  
 - występ kapeli ludowej „Wałasi”.

**14.11.2007 - środa**

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

16.00 - Jeżeli czegoś nie można wyrazić w gwarze, to  
jest to cygaństwo” - spotkanie z ks. Władysławem  
Zązelem i Władysławem Motyką.

**15.11.2007 - czwartek**

Czytelnia Katolicka im. Jerzego Nowaka

16.00 - „W drewnie jest piękno” - spotkanie z rzeźbia-  
rzem: Janem Herdą; wystawa rzeźby śp. Jana Misiorza;  
 - gawęda Kazimierza Józefa Węgrzyna.

**16.11.2007 - sobota**

kościół św. Klemensa

18.30 - Koncert muzyki religijnej w wykonaniu chóru  
„Laudamus” z Pieszczan na Słowacji.

**18.11.2007 - niedziela**

12.00 - Uroczysta Suma Odpustowa  
pod przew. ks. Pascala Gerosomo-Subali z Konga,  
z udziałem chórów: „Laudamus” i "Ave" /Missa brevis -  
Gounoda/  
dyrygują - Alicja Adamczyk i Ján Procházka.

**Dzieci Maryi będą rozprowadzały własnoręcznie  
wykonane ozdoby świąteczne**

**Czy wiesz, że...**

**... w Hongkongu odbył się Festiwal kuchni ewangelizują-  
cej ?**

Najbardziej popularną potrawą okazały się grillowane skrzy-  
dełka kurczaka, nazwane "start do ewangelizacji". Inna potrawa  
zawierała mieszankę chińskich i zachodnich warzyw, symbolizując  
jedność Kościoła katolickiego w Chinach i na Zachodzie. Jej twór-  
ca chciał przez nią wyrazić życzenie, by papież mógł jak najszy-  
bciej odwiedzić Chiny.

Pomysł, by przygotować potrawy o tematyce ewangelizacyj-  
nej przyciągnął tysiące wiernych. Festiwal, o którego organizację  
diecezja Hongkongu poprosiła dekanat Kowloon, promował także  
jedność rodzin, ponieważ - jak powiedział jeden z uczestników -  
"współcześnie posiłki są dla rodziny ważnym punktem odniesie-  
nia, są czasem rozmów i odwzajemniania uczuć".

"Taki festiwal to najlepszy sposób na promowanie harmonii  
w rodzinie i ewangelizację świata" - powiedział duchowny dekanatu  
Kowloon.

**„Po górach dolinach...”**

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek,  
Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.